

<https://doi.org/10.18778/0208-6050.90.08>

ŁUKASZ MIKŁA
(Uniwersytet Łódzki)

Niemiecko-sowieckie negocjacje w sprawie traktatu o nieagresji i neutralności z 24 kwietnia 1926 r.

W sytuacji międzynarodowej zaistniałej po zakończeniu I wojny światowej Niemcy i Rosja znalazły się w trudnym położeniu. Dawne mocarstwa straciły dotychczasowe znaczenie i zostały postawione poza nawiasem państw kształtujących powojenne oblicze świata. W przypadku Rzeszy taki stan rzeczy był wynikiem klęski militarnej, natomiast państwo rosyjskie utraciło swój status wskutek przemian rewolucyjnych. Izolacja polityczna i gospodarcza zmusiła niedawnych rywali do synchronizacji działań w celu wyjścia z impasu. Głównym czynnikiem stymulującym zbliżenie okazał się wspólny antagonizm wobec systemu wersalskiego. Przełomowym wydarzeniem w relacjach Berlina i Moskwy na początku okresu powojennego było podpisanie 16 kwietnia 1922 r. bilateralnego traktatu w Rapallo¹. Sygnatariusze zobowiązywali się do ustanowienia normalnych stosunków dyplomatycznych i konsularnych, do rezygnacji ze wzajemnych roszczeń finansowych wynikających ze strat wojennych oraz przyznania sobie klauzuli najwyższego uprzywilejowania. Porozumienie zapoczątkowało bliską współpracę niemiecko-sowiecką² w trzech zasadniczych kierunkach: politycznym, gospodarczym i wojskowym. Należy podkreślić, iż ta ostatnia płaszczyzna miała najdonioślejsze znaczenie³.

¹ *Prawo międzynarodowe i historia dyplomatyczna. Wybór dokumentów*, oprac. L. Gelberg, t. II, Warszawa 1958, dok. 51.

² W tekście przyjęta została nazwa państwa – Związek Sowiecki, a zatem skrót ZSRS (Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich), przymiotnik *sowiecki* oraz rzeczownik *Sowieci*.

³ Współpraca militarna obu państw trwała do początku lat 30. Istnieje na ten temat bardzo bogata literatura m.in.: J. Bańbor, *Reichswehra i Armia Czerwona, czyli... morderczy alians*, „Polska Zbrojna” 1996, nr 9; J. Bańbor, L. Bąk, *Współpraca Reichswehry i Armii Czerwonej (1920–1933)*, „Wojsko i Wychowanie” 1999, nr 2; F.L. Carsten, *Reichswehr und Politik 1918–1933*, Köln 1965; S. Haffner, *Diabelski pakt. Z dziejów stosunków niemiecko-rosyjskich 1917–1941*, Lublin 1994; J. Kantor, *Zakłataja družba. Siekrietnoje sotrudniczestwo SSSR i Giermanii w 1920–1930-je gody*, Izd. „Pitier”, Moskwa 2009; K. Malak, *Radziecko-niemiecka współpraca wojskowa w latach 1917–1932*, Warszawa 1997; W.W. Zacharow, *Wojennyje aspekty wzaimootnoszenij SSSR i Giermanii: 1921 – ijun’ 1941 g.*, Moskwa 1992; M. Zeidler, *Reichswehr*

Dla dyplomacji niemieckiej kooperacja z Moskwą stanowiła element taktyczny w pertraktacjach z państwami zachodnimi, które dla Berlina pozostawały priorytetem. Wyłącznie orientacja prozachodnia gwarantowała zgodną z niemieckimi kalkulacjami rewizję postanowień wersalskich. Pierwszy znaczący dla Niemiec krok do osiągnięcia tego celu wiąże się z zawarciem 16 października 1925 r. paktu reńskiego i towarzyszących mu tzw. układów lokarneńskich⁴. Ich finalizacja wywołała negatywne reakcje ZSRS, gdzie obawiano się rozluźnienia obustronnych stosunków. Jednak Republika Weimarska nie zamierzała rezygnować z kontynuacji aliansu z Kremlen. Wprost przeciwnie, podtrzymano współpracę w „duchu Rapallo”, czego wyrazem była nowa umowa polityczna ze Związkiem Sowieckim.

Celem artykułu jest charakterystyka niemiecko-sowieckich negocjacji zakończonych 24 października 1926 r. podpisaniem w Berlinie układu o nieagresji i neutralności, zwanego traktatem berlińskim. Istotne wydaje się przedstawienie ich genezy oraz przebiegu, a także uwypuklenie zasadniczych kwestii spornych dotyczących zapisu tekstu umowy, które ujawniły się w trakcie rozmów nad jej projektami. Należy również zwrócić uwagę na motywy, jakimi kierowały się obie strony w dążeniu do zawarcia nowego porozumienia politycznego.

Przywołany problem nie doczekał się licznych opracowań w polskiej historiografii⁵. Intencją autora było przedstawienie prezentowanego zagadnienia w syntetyczny, ale szczegółowy i uporządkowany sposób, na podstawie własnej interpretacji materiałów źródłowych⁶ oraz analizy bogatej literatury przedmiotu z zakresu historii stosunków bilateralnych niemiecko-sowieckich, a także dziejów dyplomacji okresu międzywojennego. Charakteryzowane poniżej pertraktacje na linii Berlin–Moskwa stanowią niezwykle interesujący przykład złożono-

und Rote Armee 1920–1933. Wege und Stationen einer ungewöhnlichen Zusammenarbeit, München 1993.

⁴ Więcej na temat porozumień lokarneńskich zob. H. Korczyk, *Locarno i jego geneza*, „Dzieje Najnowsze” 1979, R. XI, z. 3, s. 85–112.

⁵ O negocjacjach w sprawie zawarcia porozumienia pisał H. Korczyk, *Traktat berliński zawarty pomiędzy ZSRR a Niemcami w 1926 r.*, „Przegląd Zachodni” 1980, nr 5/6, s. 221–238. Autor skupił się jednak na ostatniej fazie rokowań, wiele miejsca poświęcając dyplomatycznym zabiegom wokół projektu traktatu oraz reakcjom międzynarodowym po jego finalizacji. Znacznie bardziej wyczerpujący obraz rozmów przedstawicieli obu państw prezentuje M. Kłusek, *Polityka Gustawa Stresemanna wobec ZSRR w latach 1923–1929*, Toruń 2007, s. 80–116, akcentując przede wszystkim rolę szefa Auswärtiges Amt w prowadzonych pertraktacjach.

⁶ Podstawowymi źródłami wykorzystanymi do realizacji tematu są opublikowane dokumenty dyplomatyczne Niemiec i Związku Sowieckiego: *Akten zur Deutschen Auswärtigen Politik 1918–1945* [dalej: ADAP], Serie B: 1925–1933, Bd. II/1 *Dezember 1925 bis Juni 1926*, Göttingen 1967 oraz *Dokumenty wniezionej polityki SSSR* [(dalej: DWP), t. VIII: 1925 god, Moskwa 1963; t. IX: 1926 god, Moskwa 1964. Oba wydawnictwa zawierają materiały w postaci raportów i sprawozdań ze spotkań oraz przeprowadzonych rozmów przez ambasadorów Niemiec i ZSRS, szefów dyplomacji obu państw tudzież pracowników resortów spraw zagranicznych. Wzbogacają je także treści umów dotyczących spraw politycznych, gospodarczych i kulturalnych.

ści tego typu rozmów politycznych. Pozwalają dostrzec podstawowe założenie praktyki dyplomatycznej, której celem jest dojście do konsensusu, pomimo odmiennych zdań i poglądów umawiających się stron w kontekście interesującego je problemu.

Pakt reński stanowił niewątpliwy sukces niemieckiej dyplomacji. Jego pełna realizacja została uwarunkowana wstąpieniem Niemiec do Ligi Narodów. Berlin domagał się stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, a więc podkreślenia swojej równorzędnej pozycji z pozostałymi mocarstwami⁷. Zarazem rząd niemiecki usiłował uchylić się od obowiązków wynikających z założeń paktu Ligi Narodów w sprawie zbiorowych akcji przewidzianych przeciwko ewentualnym agresorom. Chodziło o to, by w razie konfliktu mocarstw zachodnich ze Związkiem Sowieckim Republika Weimarska nie była zmuszona występować przeciw ZSRS, gdyż optowała za prowadzeniem własnej polityki w tym zakresie⁸. Starania zakończyły się powodzeniem. W Locarno przyjęto notę sześciu państw skierowaną do Berlina, dotyczącą artykułu 16. paktu Ligi Narodów, co miało znaczenie dla stosunków niemiecko-sowieckich. Sygnatariusze paktu reńskiego informowali w niej, że Niemcy udzielą napadniętemu państwu pomocy w takim zakresie, w jakim odpowiada to stanowi ich sił zbrojnych z uwzględnieniem ich położenia geograficznego. Znaczenie noty polegało na tym, że dawała Niemcom podstawę do takiej interpretacji, w myśl której można było odmówić nie tylko wzięcia udziału w ewentualnych akcjach militarnych przeciwko ZSRS – w sytuacji, gdy zostałby on określony jako agresor – ale również nie zgodzić się na przemarsz wojsk innych państw przez swoje terytorium⁹.

Chcąc przeciwdziałać akcesowi Niemiec do Ligi Narodów, Ludowy Komisarjat Spraw Zagranicznych [dalej: LKSZ] podjął szereg kroków. Sprzyjającą okolicznością stanowił fakt, że Niemcy – pozbawione atutu sowieckiego w batalii dyplomatycznej z państwami zachodnimi – byłyby zmuszone zdać się na ich dobrą wolę. Dlatego decydując się na ułożenie relacji z Anglią i Francją, należało uwzględnić interesy Moskwy. Kierownictwo Narkomindiełu miało tego świadomość. Szukano odpowiednich środków wpływu na Berlin, które powstrzymałyby jednocześnie rząd niemiecki przed zbliżeniem z Zachodem, jak i zarzuceniem współpracy rapalskiej. Wiosną i latem 1925 r. odbył się szereg spotkań dwustronnych. Związek Sowiecki wystąpił w tym czasie wobec Berlina z żądaniem zawarcia nowego traktatu politycznego, rokowania na którego temat ciągnęły się od grudnia 1924 r. Sowietci domagali się zawarcia układu o wzajemnej neutralności, zmierzającego do stworzenia ścisłych więzów politycznych między obu państwami, aby zabezpieczyć się przed negatywnymi skutkami,

⁷ H. Korczyk, *Przyjęcie Niemiec i Polski do Rady Ligi Narodów w 1926 roku*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986, s. 6.

⁸ A.M. Brzeziński, *Zagadnienie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie w polityce zagranicznej Francji (1919–1939)*, Łódź 1992, s. 44.

⁹ H. Korczyk, *Przyjęcie...*, s. 54–57.

jakie wynikłyby dla ZSRS z faktu wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Obaj partnerzy mieli nie przystępować do politycznych oraz ekonomicznych bloków i koalicji z innymi państwami, wymierzonych przeciwko któremuś z nich. Dodatkowe zobowiązanie miało dotyczyć porozumienia sygnatariuszy w kwestii wstąpienia do Ligi Narodów lub wysłania tam swoich obserwatorów¹⁰. W celu pozyskania przychylności Berlina dla swoich propozycji sugerowano m.in. także sojusz, którego założeniem była rewizja zachodniej granicy Polski¹¹. Inicjatywa ta była w tym czasie raczej nierealna i została przedłożona jedynie w celach sondażowych.

Przystępując do rokowań z przedstawicielami dawnej Ententy w sprawie paktu gwarancyjnego¹², na Wilhelmstrasse zdecydowano się na nieutrudnianie swojej sytuacji przedwczesnym podpisywaniem układów z Moskwą. Postanowiono nie składać Sowiecom żadnych konkretnych obietnic, ale zapewniano, że przy wszystkich prowadzonych rozmowach politycznych Niemcy będą brać pod uwagę stanowisko Kremla¹³. Takie deklaracje były jednak dla ZSRS niewystarczające. Domagano się od Berlina zawieszenia pertraktacji z mocarstwami zachodnimi na rzecz nowego układu niemiecko-sowieckiego.

Narastające zniecierpliwienie rozładowała w pewnym stopniu nowa propozycja niemiecka. Ofertę przedłożył ludowemu komisarzowi spraw zagranicznych Gieorgijowi Cziczerinowi 1 lipca 1925 r. Herbert von Dirksen, kierownik Wydziału Wschodniego Auswärtiges Amt. Zawierała ona koncepcję ogłoszenia wspólnego oświadczenia na temat ogólnych zasad stosunków obu państw w postaci dołączonego dodatku do negocjowanej w tym czasie umowy handlowej. W ten sposób starano się odsunąć na bok naciski sowieckie na zawarcie porozumienia o charakterze politycznym¹⁴. Propozycja nie spotkała się z pozytywnym odzewem Związku Sowieckiego. W połowie lipca LKSZ wystąpił z nową kontrofertą układu udaremniającego Republice Weimarskiej możliwość wstąpienia do Ligi Narodów bez poparcia ZSRS i zawierającą szereg innych zobowiązań. Dokument miał służyć za podstawę dalszych rozmów, jednak nie doszło do nich z powodu incydentu, który wywołał ochłodzenie relacji na linii

¹⁰ G. Rosenfeld, *Sowjetunion und Deutschland 1922–1933*, Berlin 1984, s. 134.

¹¹ A.A. Achtamzian, *Rapallskaja polityka*, Moskwa 1974, s. 132–133; J. Karski, *Wielkie mocarstwa wobec Polski 1919–1945. Od Wersalu do Jalty*, Lublin 1998, s. 77; M. Kłusek, *op. cit.*, s. 64.

¹² Niemieckie memoranda w tej sprawie zostały najpierw złożone w Londynie 20 I 1925 r., a następnie w Paryżu 9 II 1925 r. rozpoczynając tym samym długi okres negocjacji, zob. *Protokoły obrad konferencji w Locarno (zapis delegacji francuskiej)*, oprac. J. Łaptos, Kraków 1982, s. 8.

¹³ S. Gregorowicz, M.J. Zacharias, *Polska – Związek Sowiecki. Stosunki polityczne 1925–1939*, Warszawa 1995, s. 15.

¹⁴ H.W. Gatzke, *Von Rapallo nach Berlin. Stresemann und die deutsche Russlandpolitik*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” 1956, s. 13–14.

Berlin–Moskwa¹⁵. Kiedy sprawę wyjaśniono i doprowadzono do konsensusu, oba państwa zdecydowały o rozpoczęciu pertraktacji na temat zawarcia traktatu handlowego. Ich finalizacja nastąpiła 12 października 1925 r., a zatem cztery dni wcześniej niż podpisanie traktatów lokarneńskich¹⁶. Porozumienie to stąpiło antysowieckie ostrze paktu reńskiego i podtrzymało dotychczasową linię polityczną w stosunkach obu krajów. Miało też istotny wpływ na gospodarkę sygnatariuszy, szczególnie ZSRS, gdzie zapoczątkowano w tym czasie wielki program przeobrażeń wewnętrznych, a zawarty układ umożliwiał dostawy sprzętu inwestycyjnego.

Doprowadzenie do niemiecko-sowieckiego traktatu gospodarczego nie oznaczało, że w okresie po Locarno obie strony, a przede wszystkim Republika Weimarska, porzuciły koncepcję porozumienia politycznego. Pierwsze rozmowy na ten temat rozpoczęły się już w 1924 r., ich intensyfikacja nastąpiła zaś pod koniec 1925 r.

W dniu 21 listopada 1925 r. przedstawiciel sowiecki w Berlinie Nikołaj Kriestinski złożył na ręce Gustawa Stresemanna propozycję koncepcji porozumienia politycznego¹⁷. W pięciu punktach oba państwa miały wyrazić przekonanie, że współpraca zawiązana w Rapallo powinna być kontynuowana. Sowiecki projekt jako podstawę przyjaznych relacji zakładał wzajemne odstąpienie od politycznych i gospodarczych porozumień z państwami trzecimi, wymierzonych przeciwko drugiej stronie. Postulowano również wprowadzenie klauzuli neutralności, zobowiązującej sygnatariuszy do nieinterwencji w przypadku znalezienia się jednego z nich w stanie wojny lub innego konfliktu z państwem trzecim lub grupą państw¹⁸. Zapis ten stanowił *novum* w porównaniu z lipcową propozycją Moskwy. Ostatni punkt dotyczył członkostwa Niemiec w Lidze Narodów i ich interpretacji artykułu 16. paktu Ligi Narodów. Rząd sowiecki żądał, by władze Republiki Weimarskiej zapewniły, że będąc członkiem tej organizacji oraz wchodząc w skład jej Rady, zgłoszą *veto* w przypadku zastosowania wobec ZSRS sankcji militarnych i gospodarczych¹⁹.

¹⁵ Chodzi o wkroczenie niemieckich służb porządkowych w maju 1924 r. do budynku sowieckiego Przedstawicielstwa Handlowego, mającego charakter eksterytorialny. Powodem interwencji była niekorzystna z punktu widzenia Niemiec działalność dyplomatów ZSRS, oskarżonych przez Berlin o ingerowanie w wewnętrzne sprawy Republiki Weimarskiej i rozpowszechnianie ideologii komunistycznej, zob. M. Wołos, *Francja–ZSRR. Stosunki polityczne w latach 1924–1932*, Toruń 2004, s. 114.

¹⁶ Szczegóły dotyczące niemiecko-sowieckiej umowy handlowej zob. A. Anderle, *Die Deutsche Rapallo Politik. Deutsch-sowjetische Beziehungen 1922–1929*, Berlin 1962, s. 161–166. W. Beitel, J. Nötzold, *Deutsch-sowjetische Wirtschaftsbeziehungen in der Zeit der Weimarer Republik*, Baden-Baden 1979, s. 33–34; M. Kłusek, *op. cit.*, s. 73–79; A. Skrzypek, *Nie spełniony sojusz? Stosunki niemiecko-radzieckie 1917–1941*, Warszawa 1992, s. 39–40.

¹⁷ DWP, t. VIII, 1925 god, Moskwa 1963, dok. 387.

¹⁸ *Ibidem*, dok. 391.

¹⁹ *Ibidem*.

Na Wilhelmstrasse długo wstrzymywano się z udzieleniem odpowiedzi. Priorytetowo traktowano przede wszystkim akces do Ligi Narodów. Strategia Auswärtiges Amt nie zyskała przychylności Kremla, dlatego w celu przyspieszenia rozmów Kriestinski oraz Cziczerin odbyli w grudniu szereg spotkań z dyplomatami niemieckimi²⁰. Wątpliwości Berlina budziły szczególnie dwa ostatnie punkty sowieckiego projektu układu. Wszystkie zastrzeżenia miało wyjaśnić zaplanowane na 11 grudnia 1925 r. spotkanie Stresemanna z Kriestinskim²¹. Według sternika polityki zagranicznej Republiki Weimarskiej niemożliwe było artykułowanie słowa „wojna” w czwartym punkcie dotyczącym klauzuli neutralności. Optował on za innym sformułowaniem jego zapisu. Proponował oświadczenie obu umawiających się stron, że podejmą wszelkie starania w dążeniu do światowego pokoju i nie zaangażują się w działania zbrojne wymierzone przeciwko sobie²². Kriestinski argumentował, że gwarancja na wypadek wojny jest dla Związku Sowieckiego niezbędna, ponieważ zmienia się położenie międzynarodowe Niemiec. Traktaty lokarneńskie oraz nieodległe członkostwo w Lidze Narodów stwarzało zagrożenie współdziałania Niemiec i mocarstw zachodnich w działaniach zbrojnych przeciwko ZSRS. Stresemann pozostawał jednak nieustępliwy podkreślając, że ze względu na swoje rozbrojenie jego kraj nie jest w stanie prowadzić wojny, w przeciwieństwie do Sowietów mających takie możliwości²³. Należy jednak zaznaczyć, że głównym powodem stanowczości strony niemieckiej był tu lęk przed utratą zaufania państw zachodnich, jakie udało się jej uzyskać w Locarno oraz przeświadczenia o wejściu Niemiec na drogę rozwiązań pokojowych w bliskich relacjach z innymi podmiotami prawa międzynarodowego. Dlatego nie bez znaczenia dla Berlina była nota w sprawie artykułu 16. paktu Ligi Narodów, wydana przez sygnatariuszy paktu reńskiego.

Impas rokowań miał zostać przełamany dzięki osobistemu włączeniu się do nich Cziczerina. Sposobność ku temu umożliwił jego pobyt w Berlinie, gdzie zatrzymał się wracając z Paryża do Moskwy. Wizyta w stolicy Francji (11–17 grudnia 1925 r.) miała intensywny przebieg i dała możliwość bezpośredniej wymiany zdań na temat francusko-sowieckich relacji oraz szeregu innych problemów nie dotyczących stosunków bilateralnych. Część merytoryczną pobytu szefa sowieckiej dyplomacji wypełniły spotkania z ministrem spraw zagranicznych Aristidem Briandem, sekretarzem generalnym Ouai d’Orsay Philippem Berthelotem oraz prawnikiem, a zarazem senatorem z ramienia socjalistów Hen-

²⁰ P. Krüger, *Die Aussenpolitik der Republik von Weimar*, Darmstadt 1993, s. 316; G. Rosenfeld, *op. cit.*, s. 170.

²¹ ADAP, Serie B, Bd. II/1 *Dezember 1925 bis Juni 1926*, Göttingen 1967, dok. 5.

²² *Ibidem*.

²³ K. Rosenbaum, *Community of Fate. German – Soviet Diplomatic Relations 1922–1928*, New York 1965, s. 194.

ri Philippoteaux²⁴. Wizyta nie dała znaczących rezultatów, ponieważ mnogość dyskusyjnych kwestii dzielących obie strony nie mogła zostać rozwiązana w tak krótkim czasie. Przewodnim zagadnieniem były sprawa długów, regulacja strat poniesionych przez francuskich inwestorów i obywateli w carskiej Rosji oraz roszczeń ZSRS odnoszących się do odszkodowania w związku z interwencją państw zachodnich po rewolucji październikowej. Cziczeryn starał się również o uzyskanie od Francuzów kredytu dla Związku Sowieckiego. Wszystkie dylematy miała rozwiązać przyszła konferencja obu państw, składająca się z trzech podkomisji: ekonomicznej, politycznej oraz prawnej²⁵. Kierownik Narkomindielu zdawał sobie sprawę, że uzyskanie pożyczki od Francji – co stanowiło jego główny cel – będzie mało realne ze względu na jej niestabilność finansową, dlatego – nie chcąc wracać do Moskwy z pustymi rękami – liczył na osiągnięcie widocznych korzyści w Berlinie. Pożądane było oczywiście wyraźne posunięcie naprzód pertraktacji dotyczących zawarcia traktatu o neutralności.

W ciągu trzech dni (19–21 grudnia 1925 r.) Cziczeryn spotkał się ze Stresemannem, sekretarzem stanu Karlem von Schubertem oraz niemieckim przedstawicielem w ZSRS hrabią Ulrichem von Brockdorff-Rantzauem. Wnikliwie omówił ze swoimi rozmówcami rezultaty spotkań paryskich²⁶, co dowodziło zaufania strony niemieckiej wobec Sowietów. Jego pierwszym adwersarzem był Schubert²⁷. Na początku dyskutowano o Anglii i wzroście jej pozycji międzynarodowej po podpisaniu traktatów lokarneńskich. Cziczeryn wyrażał opinię, że Londyn zmierza do ekonomicznej i politycznej izolacji Związku Sowieckiego i w tym celu będzie próbował wykorzystać Niemcy. Gwarancją, że do tego nie dojdzie, byłby traktat o neutralności, do którego zawzięcie dążył. Na argument sekretarza stanu, jakoby niemiecka interpretacja artykułu 16. paktu Ligi Narodów, była mocnym poręczeniem dla Kremla, zapewniającym przeciwstawienie się Berlina ewentualnym sankcjom wymierzonym w ZSRS, odpowiedział, że tym bardziej nic nie stoi na przeszkodzie finalizacji układu. Podkreślał również wielokrotnie, iż zawarcie umowy powinno nastąpić przed inauguracją pertraktacji na linii Moskwa–Paryż, które przewidziano na koniec stycznia 1926 r.²⁸

Dnia 21 grudnia komisarz obradował ze Stresemannem²⁹. Podkreślał wagę wzajemnych negocjacji oraz istotę ich szybkiego postępu. Szef Auswärtiges Amt asekuracyjnie odpowiedział, że niemożliwe jest w tej chwili podjęcie ostatecznej decyzji, „ponieważ nikt z nas nie wie, czy będzie przynależał do przyszłego rządu”. Mimo to przedstawił na spotkaniu wypracowany na Wilhelmstrasse projekt układu ze Związkiem Sowieckim autorstwa dyrektora departa-

²⁴ Szczegóły dotyczące wizyty zob. M. Wołos, *op. cit.*, s. 242–251.

²⁵ *Ibidem*, s. 243.

²⁶ ADAP, Serie B, Bd. II/1, dok. 15.

²⁷ *Ibidem*, dok. 12.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ *Ibidem*, dok. 15; DWP, t. VIII, dok. 424.

mentu prawnego resortu spraw zagranicznych Friedricha Gausa, składający się z ośmiu punktów³⁰. Zastrzegł jednak konieczność wprowadzenia kilku poprawek i omówienia go z kanclerzem Hansem Luthrem. Następnie wyjaśnił Cziczzerinowi powody, które uniemożliwiały zawarcie paktu o neutralności w przedstawionej przez Sowieców koncepcji. Przede wszystkim odrzucał sformułowania sugerujące rozważania Niemiec o możliwości prowadzenia wojny, szczególnie ze względu na fakt ich stosunku do artykułu 16. paktu Ligi Narodów oraz swojego uzbrojenia³¹.

Następnie szef Narkomindiełu został zapoznany z szóstym i siódmym punktem projektu Gausa, do których przekazał swoje zastrzeżenia. Odnosiły się one głównie do drugiego z nich i poruszały problem gospodarczego bojkotu Moskwy przez inne państwa. Cziczzerin uważał za pożądane zastąpienie słowa „koalicja” wyrażeniem „kombinacja”. Zależało mu na tym, żeby ewentualny prywatny bojkot prowadzony przez banki i przedsiębiorstwa nie uzyskał akceptacji w kręgach niemieckiego rządu. Stresemann odpowiedział, że mimo oczywistej niemożności ingerencji we współpracę banków niemieckich i angielskich, rząd nie ma zamiaru udzielać poparcia takim porozumieniom. Na koniec zapewnił, że przedłożenie propozycji nastąpi zaraz po zapoznaniu się z nią rady ministrów³².

Zgodnie z zapowiedzią Stresemanna, trzy dni po wyjeździe Cziczzerina plan porozumienia z Sowiecami trafił na biurko kanclerza Luthra. Dokument został przez niego zaakceptowany, jednak postanowił on dodatkowo skonsultować jego treść ze swoim gabinetem. Nie przystawał na to Stresemann, któremu zależało na rychłym zapoznaniu ze wzorem układu Cziczzerina, co zwiększyłoby tym samym szansę na przychylnie ustosunkowanie się do niego Moskwy³³. Powodem niecierpliwości była również groźba ochłodzenia wzajemnych relacji wywołana incydentem kaukaskim³⁴. Pomimo tych obwarowań ostatecznie Stresemann przystał na postulaty kanclerza i zgodził się na kilka dni zwłoki.

Istniał jeszcze jeden newralgiczny problem – kiedy zawiadomić państwa zachodnie o prowadzeniu rozmów z ZSRS. Porozumienie na linii Berlin–Moskwa, bez przekazania informacji o negocjacjach, mogło wpłynąć na pozbawienie tych krajów zaufania wobec Niemiec oraz wzbudzić wątpliwości co do głoszonego przez Republikę Weimarską priorytetu orientacji prozachodniej w polityce zagranicznej. Taka sytuacja byłaby pożądana na Kremlu, z czego kierownictwo Auswärtiges Amt doskonale zdawało sobie sprawę³⁵. Z drugiej

³⁰ ADAP, Serie B, Bd. II/1, dok. 14.

³¹ *Ibidem*, dok. 15; DWP, t. VIII, dok. 424.

³² *Ibidem*.

³³ *Ibidem*, dok. 17.

³⁴ W połowie grudnia 1925 r. aresztowano w Gruzji trzech urzędników niemieckiego konsulatu. Zostali oskarżeni o działalność szpiegowską. Więcej na ten temat zob. M. Klusek, *op. cit.*, s. 87.

³⁵ ADAP, Serie B, Bd. II/1, dok. 25.

strony zbyt wczesne poinformowanie o przebiegu rokowań groziło gruntowną analizą przez sygnatariuszy porozumień lokarneńskich deklaracji w sprawie artykułu 16. paktu Ligi Narodów, a tym samym niemieckiego rozumienia treści tego dokumentu. Nie chcąc ściągać na Niemcy podejrzeń o brak uczciwości, Stresemann poinformował ambasadorów Anglii i Francji w Berlinie o rozmowach z Cziczerinem³⁶.

Pokonawszy wszystkie przedstawione wyżej komplikacje, Gustaw Stresemann złożył 30 grudnia 1925 r. niemiecką wersję umowy – z powodu absencji Kriestinskiego – na ręce Stefana Bratmana-Brodowskiego, pełniącego w tym okresie funkcję sekretarza i radcy poselstwa sowieckiego w Berlinie. Dokument składał się – podobnie jak jego pierwotna wersja – z ośmiu punktów, poprzedzonych listem uzasadniającym powody wyboru przez stronę niemiecką formy protokołu, a nie traktatu, na co nalegali Sowieci³⁷. Taką postać układu miał postulować ludowy komisarz spraw zagranicznych podczas berlińskich negocjacji. Poza tym protokół pozwalał precyzyjniej uściślić wszystkie wspólne zagadnienia dla obu umawiających się państw.

Punkt pierwszy stwierdzał, że podstawą niemiecko-sowieckich stosunków jest i pozostanie traktat z Rapallo, likwidujący wojnę między obu państwami i wprowadzający normę najwyższego uprzywilejowania, sprzyjającego wzajemnemu współdziałaniu. Podobne znaczenie miały paragrafy drugi i trzeci oznajmiające, że od zawarcia traktatu „panuje w Niemczech i Związku Sowieckim przeświadczenie, iż wspólny interes wymaga stałej przyjaznej współpracy wychodzącej poza konkretne ustalenia traktatu”. W związku z tym oba rządy będą dążyły do konsensusu we wszystkich obustronnych kwestiach politycznych i gospodarczych, co będzie z pożytkiem dla ogólnoświatowego pokoju.

Ustęp czwarty dotyczył Ligi Narodów i stwierdzał, że Niemcy postanowiły o przystąpieniu do tej organizacji wyłącznie przez wzgląd na jej rolę strażnika globalnego pokoju. Przekonywał, iż decyzja ta nie odbije się negatywnie na niemiecko-sowieckich stosunkach. „Jeżeli nawet – czytamy dalej – w ramach Ligi Narodów doszłoby do akcji skierowanych przeciwko Związkowi Sowieckiemu, a sprzecznych z ogólnymi zasadami pokoju, Niemcy nie tylko się do nich nie przyłączą, ale wystąpią przeciwko”.

Punkt piąty stwierdzał, że sumienne respektowanie przez Niemcy zobowiązań mających źródło w artykułach 16. i 17. paktu Ligi Narodów nie może ujemnie oddziaływać na stanowisko Berlina wobec Moskwy. Adekwatnie do treści obu artykułów, wprowadzenie sankcji mogło wystąpić jedynie w momencie, gdy Związek Sowiecki byłby agresorem wobec innych państw, a ponieważ wykluczano takie posunięcia ZSRS, nie brano również pod uwagę możliwości postępowania sankcyjnego wobec Sowietów ze strony Niemiec. Dalej ta sama część niemieckiego projektu porozumienia mówiła o tym, że orzeczenie kwali-

³⁶ *Ibidem*, dok. 16.

³⁷ *Ibidem*, dok. 20; A. Anderle, *op. cit.*, s. 186–187; K. Rosenbaum, *op. cit.*, s. 197–198.

fikujące Związek Sowiecki jako napastnika będzie samodzielną decyzją Niemiec bez inspiracji innych państw. Tyczyło się to także ewentualnego udziału w uchwalonych sankcjach, choć przypomniano o niemożliwości podjęcia takich kroków z powodu całkowitego rozbrojenia.

Szósty paragraf zakładał, że w razie wystąpienia obu stron w konflikcie zbrojnym po przeciwnych stronach, mogą one wspólnie zdecydować o braku podstaw do działań militarnych wymierzonych przeciwko sobie oraz o pokojowym rozwiązaniu sporów politycznych i gospodarczych. Anulował także wspieranie przez rządy umawiających się krajów państwa trzeciego, które podjęłyby agresywne kroki wobec nich.

Artykuł siódmy zobowiązywał obu sygnatariuszy – na podstawie przyjaznych stosunków – do nieuczestniczenia w czasie pokoju w koalicji państw trzecich, dążącej do ekonomicznego lub gospodarczego bojkotu jednego z partnerów. Natomiast ostatni, ósmy punkt oznajmiał, że uregulowanie wszelkich spraw odnoszących się do relacji niemiecko-sowieckich nastąpi na drodze rokowań w sprawie ogólnego traktatu rozjemczego między zainteresowanymi stronami.

W wielu aspektach niemiecka propozycja nie spotkała się z aprobatą Kremła. Pierwszym punktem spornym była kwestia jej formy. Już na początku stycznia 1926 r. Bratman-Brodowski w rozmowie z Schubertem stwierdzał „niezgodność” w argumentacji Stresemanna. Według sowieckiego dyplomaty, Cziczerin nigdy jednoznacznie nie opowiedział się za zastąpieniem traktatu protokołem³⁸. Potwierdza to list tego ostatniego, wystosowany 12 stycznia 1926 r. do szefa Auswärtiges Amt³⁹. Komisarz nazwał całą sprawę nieporozumieniem. Opowiadał się za protokołem umożliwiającym rozwinięcie oraz uszczegółowienie pewnych idei i postanowień porozumienia, ale jedynie jako uzupełnienie do traktatu, którą to formę uważał za najbardziej wartościową.

Dalej wyraził wszelkie swoje obiekcje względem przedłożonego projektu. Przede wszystkim zarzucał mu zbyt ogólną treść, zawierającą tylko argumenty i wnioski z odbytych negocjacji, a nie postanowienia zobowiązujące obie strony. Nawet jeśli protokół posłużyłby jako aneks do porozumienia, zalecał sformułowanie go w bardziej konkretny i domknięty sposób. Inne zastrzeżenia dotyczyły poszczególnych punktów projektu. Pierwszy z nich – zdaniem Cziczerina – mało precyzyjnie oddawał kolejność wydarzeń historycznych, dlatego postulował on ograniczenie się do stwierdzenia, że traktat rapalski ukształtował niemiecko-sowieckie relacje opierające się na równości i wzajemności oraz stworzył podstawę pomyślnego współpracy i trwałej przyjaźni między obu państwami. Za słuszne uważał zaakcentowanie w ustępie czwartym konieczności zachowania powszechnego pokoju, ale odmawiał zakwalifikowania Ligi Narodów jako instrumentu służącego do jego osiągnięcia. Odnośnie do paragrafów

³⁸ ADAP, Serie B, Bd. II/1, dok. 30.

³⁹ *Ibidem*, dok. 34; DWP, t. IX: 1926 god, Moskwa 1964, dok. 13.

piątego i szóstego wyraził pogląd o ich teoretycznym brzmieniu, do niczego niezobowiązującym. W punkcie siódmym pochwalał nieuczestniczenie we wrogich drugiej stronie kombinacjach jako „zgodne z założeniami naszej przyjaźni”, jednak nalegał na określenie tego w formie zobowiązania traktatowego. Podkreślał również brak zawarcia w projekcie precyzyjnego określenia pojęć: „traktat”, „porozumienie”, „kombinacja” i „blok”. Jeśli chodzi o postanowienia dotyczące arbitrażu to zapewniał, że w niedługim czasie przedstawi swoje stanowisko w tej sprawie⁴⁰.

Zastrzeżenia Związku Sowieckiego wobec koncepcji układu wykreowały różne, często skrajne, postawy dyplomatów niemieckich odnośnie do strategii prowadzenia dalszych negocjacji. Za ich zawieszeniem opowiadał się radca ambasady niemieckiej w Londynie Albert Dufour-Feronce twierdząc, że nawet forsowana przez Stresemanna wersja protokołu będzie negatywnie postrzegana przez zachodnie mocarstwa. Jego zdaniem układ o neutralności z Sowietami mógł zostać potraktowany przez opinię międzynarodową jako powtórzenie traktatu rapalskiego, co skutkowałoby utratą przez Niemcy wypracowanej w Locarno reputacji państwa godnego zaufania. Zarzuty dwulicowości w polityce zagranicznej groziły utratą sojuszników w dążeniu do rewizji postanowień wersalskich. Do osiągnięcia tego celu niezbędne były poprawne relacje z Londynem⁴¹.

Umiarkowany punkt widzenia reprezentował Karl Schubert. Uważał, że porozumienie z ZSRS ma za zadanie przeciwdziałać ochłodzeniu na linii Berlin–Moskwa, jakiego spodziewano się na Wilhelmstrasse po zawarciu paktu reńskiego i przy nieodległym członkostwie Niemiec w Lidze Narodów. Istotne były również czynniki ekonomiczne. Rynek wschodni stanowił jeden z priorytetowych kierunków dla przedstawicieli handlu niemieckiego⁴².

Do rychłej finalizacji rozmów z Kremlem nakłaniał natomiast Herbert Dirksen⁴³. Gra na zwłokę i przeciąganie pertraktacji groziło według niego porozumieniem francusko-sowieckim, czego dowodem miały być grudniowe wizyty Cziczerina w stolicy Francji oraz zaangażowanie Paryża w mediacje mające wyjaśnić antagonizmy między Związkiem Sowieckim a Szwajcarią⁴⁴. Zbliżenia francusko-sowieckiego Auswärtiges Amt nie mogło bagatelizować, choć bardziej alarmująca byłaby jego formalizacja przed Locarno. W Berlinie najchętniej widziano by układ tych państw jako alternatywę dla porozumienia francusko-polskiego, co ułatwiłoby Niemcom starania o rewizję swojej wschodniej granicy. Jednak przewidywano, że Paryż poczyni wszelkie kroki dla doprowa-

⁴⁰ ADAP, Serie B, Bd. II/1, dok. 42; DWP, t. IX, dok. 13.

⁴¹ ADAP, Serie B, Bd. II/1, dok. 42.

⁴² M. Klusek, *op. cit.*, s. 91–92.

⁴³ ADAP, Serie B, Bd. II/1, dok. 49.

⁴⁴ Oba państwa pozostawały od 1923 r. w konflikcie. Powodem napiętych stosunków było zamordowanie sowieckiego delegata do prac w Komisji Przygotowawczej Konferencji Rozbrojeniowej w Lozannie Waclawa Worowskiego. Szwajcaria odmówiła wzięcia na siebie winy, czego domagał się Związek Sowiecki, zob. M. Wołos, *op. cit.*, s. 249–251.

dzienia do wznowienia rozmów ZSRS z Polską. Taki scenariusz wydawał się korzystny dla każdej z zainteresowanych stron, przede wszystkim dla Warszawy, która zabezpieczyłaby swoje zachodnie i wschodnie granice. Naturalne było, że Kreml posłuży się argumentem francuskim jako straszakiem do zdingowania Niemców w celu postępu pertraktacji. Dowodem potwierdzającym to była rozmowa z 3 lutego 1926 r. Cziczierina z Brockdorff-Rantzauem. Ludowy komisarz spraw zagranicznych zasugerował, że planowane negocjacje mogą przynieść konkretny skutek w postaci umowy francusko-sowieckiej, a co za tym idzie uzyskanie przez Moskwę tak pożądanых pożyczek. Nie ukrywał również ewentualności podjęcia tematu Polski i jej granicy z Niemcami⁴⁵.

Niepokoju wzbudzonego w ambasadorze przez szefa Narkomindiełu nie podzielał Stresemann. Zdecydował się przyjąć taktykę małych kroków i bez kompromisów. 19 stycznia 1926 r. wraz z Gausem przyjmował na obiedzie Nikołaja Kriestinskiego⁴⁶. Potwierdził poprzedowi, że różnica zdań między nim a Cziczerinem na temat formy porozumienia – pakt i protokół czy sam protokół – jest nieporozumieniem. Uznał, że nie widzi przeciwwskazań do zawarcia paktu, którego treść zostanie uszczegółowiona w specjalnym protokole. W związku z tym, wzięwszy pod uwagę stanowisko komisarza spraw zagranicznych, wydał Gausowi polecenie opracowania odpowiedniego projektu. Dyrektor departamentu prawnego Auwärtiges Amt oznajmił, że nie znajdzie się w nim słowo „neutralność”, ale uwzględni on wszystkie dotychczasowe opinie rządu sowieckiego⁴⁷.

Ta życzliwa atmosfera i zapewnienia o pozytywnym przebiegu prac nad wzorem umowy miała uspić czujność drugiej strony. Politycy niemieccy nie mieli zamiaru działać gwałtownie i niecierpliwie. Ich celem było maksymalne przedłużanie negocjacji. Za pretekst posłużył przy tym nowy incydent kaukaski o charakterze dyplomatycznym⁴⁸. Poinformowano Sowietów, że warunkiem wznowienia rokowań jest wyjaśnienie wszystkich „gruzińskich epizodów”. Mimo spełnienia tych żądań⁴⁹, na Wilhelmstrasse nadal zwlekano i prowadzono grę na czas. Przez prawie miesiąc nie przedstawiono rządowi sowieckiemu żadnych bliższych propozycji. W odpowiedzi na jego zażalenia, gwarantowano, że trwają energiczne prace nad dokumentem⁵⁰.

Kiedy tekst został ukończony, Stresemann przedłożył go 24 lutego 1926 r. radzie ministrów. Oprócz samej treści układu omówiono również dotychczasowe etapy rozmów niemiecko-sowieckich oraz wszystkie czynniki skłaniające do

⁴⁵ K. Rosenbaum, *op. cit.*, s. 202.

⁴⁶ DWP, t. IX, dok. 35.

⁴⁷ *Ibidem*.

⁴⁸ Na początku stycznia 1926 r. przeszukano zabezpieczoną pieczęciami teczkę z dokumentami, którą przewoził niemiecki obywatel z Tyflisu do ambasady w Moskwie. Zob. M. Klusek, *op. cit.*, s. 94; K. Rosenbaum, *op. cit.*, s. 202.

⁴⁹ ADAP, Serie B, Bd. II/1, dok. 54.

⁵⁰ *Ibidem*, dok. 63.

zawarcia traktatu rozjemczego z ZSRS. Po wprowadzeniu drobnych korekt, kanclerz – wraz z gabinetem – zdecydował o przesłaniu rezultatu prac sowieckiej ambasadzie. Projekt zawierał cztery punkty⁵¹. W pierwszym oznajmiano, że podstawą wzajemnych relacji obu państw pozostaje traktat w Rapallo oraz zobowiązywał Niemcy i Związek Sowiecki do utrzymywania przyjacielskich stosunków w celu osiągnięcia zgodności we wszystkich kwestiach natury politycznej i gospodarczej. Paragraf drugi zakładał – w przypadku agresji państwa trzeciego lub grupy państw na jedną ze stron porozumienia bez jej prowokacji – zachowanie neutralności przez drugą stronę podczas trwania całego konfliktu. W kolejnym artykule stwierdzano, że jeżeli w czasie pokoju zostanie utworzona przez inne kraje koalicja w celu poddania gospodarczemu lub finansowemu bojkotowi jednego z sygnatariuszy, drugi nie może do niej przystąpić. Ostatni punkt, czwarty, miał zawierać datę ratyfikacji układu i określał jego ważność na pięć lat. Stwierdzano w nim również, że przed upływem tego czasu obie strony porozumienia uzgodnią między sobą dalsze formy wzajemnych stosunków politycznych. Całość uzupełniał protokół końcowy⁵².

⁵¹ *Ibidem*, dok. 66.

⁵² „1. Oba rządy zgodnie stoją na stanowisku, że ustanowiona w art. 1 ustęp 2 porozumienia zasada uzgadniania wszystkich, dotyczących obu stron, kwestii politycznego i gospodarczego charakteru może być zrealizowana nie tylko bez uszczerbku dla ich wzajemnych relacji z innymi krajami, ale że będzie ona w istotnej mierze sprzyjać zachowaniu powszechnego pokoju. W każdym razie oba rządy będą w swoich negocjacjach kierować się myślą o konieczności zachowania powszechnego pokoju. 2. W podobnym duchu oba rządy omawiały także pryncypialne kwestie, związane ze wstąpieniem Niemiec do Ligi Narodów. Niemiecki Rząd jest przekonany, że ich przynależność do Ligi Narodów nie będzie stanowić przeszkody w budowaniu przyjaźni niemiecko-sowieckiej. Liga Narodów, zgodnie ze swoją zasadniczą ideą, została powołana w celu uregulowania drogą pokojową i sprawiedliwą światowych sprzeczności i rozbieżności. Rząd niemiecki zdecydował się w miarę możliwości i sił sprzyjać realizacji tej idei. Jeśli wbrew temu, czego Rząd Niemiec nie dopuszcza, w środowisku Ligi Narodów pojawiłyby się kiedykolwiek dążenia, które wbrew jej zasadniczej idei pokoju na świecie, byłyby jednostronnie ukierunkowane przeciw ZSRS, Rząd Niemiec będzie z całych sił przeciwdziałać takim dążeniom. 3. Niemiecki Rząd stoi na stanowisku, że owemu zasadniczemu ukierunkowaniu niemieckiej polityki w stosunku do ZSRS nie ma prawa zaszkodzić lojalne przestrzeganie zobowiązań, wynikających dla Niemiec z art. 16 i 17 statutu Ligi Narodów o zastosowaniu sankcji. Zgodnie z tymi artykułami, sprawa zastosowania sankcji przeciw ZSRS, niezależnie od dalszych założeń, mogłaby zostać rozpatrzona jedynie w przypadku, gdy ZSRS rozpocznie ofensywną wojnę wobec innego kraju. Przy tym należy mieć na uwadze, że kwestia określenia, czy ZSRS jest agresorem w zbrojnym konflikcie z trzecim państwem, może być rozstrzygnięta zgodnie z prawem przysługującym Niemcom tylko w przypadku ich zgody, i że tym samym wystosowane przeciw ZSRS w tym względzie ze strony innych państw obwinienie, będące według Niemiec bezpodstawne, nie zobowiązuje Niemiec do uczestnictwa w działaniach przedsięwziętych na podstawie art. 16. Na pytanie, czy Niemcy w ogóle i w jakim zakresie mogą zastosować sankcje, niemiecki Rząd odwołuje się do postanowień noty z dnia 1 XII 1925 r. w sprawie interpretacji art. 16, zaadresowanej do niemieckiej delegacji w sprawie podpisania paktu w Locarno. 4. Aby stworzyć solidną podstawę do rozstrzygnięcia wszelakich problemów powstałych między nami bez zbędnych kontrowersji, rządy obu Umawiających się Stron uznają

Połpried Kriestinski otrzymał niemiecką propozycję na spotkaniu z Schubertem, Dirksenem i Gausem 25 lutego 1925 r. W liście do zastępcy ludowego komisarza spraw zagranicznych Maksyma Litwinowa relacjonował przebieg rozmów⁵³. Dał do zrozumienia, że przedstawione teksty nie są satysfakcjonujące dla Moskwy. Obiekcje odnosiły się zwłaszcza do artykułu drugiego kontraktu i precyzującego go trzeciego punktu protokołu końcowego, który wyjaśniał, że Niemcy same rozstrzygną, czy w przypadku konfliktu zbrojnego ZSRS jest lub nie jest agresorem. Nie zostały w nim jednak określone zasady, jakimi strona niemiecka kierowałaby się przy rozpatrywaniu tej kwestii⁵⁴. Dalej Kriestinski wyraził przekonanie, że obecna propozycja Niemiec jest ich ostatnim słowem. Z wyjątkiem szeregu mało istotnych poprawek sugerowanych przez Sowietów, twierdził, iż w sprawie neutralności zdania przedstawionego w projekcie nie zmienia. Dlatego naciskał swoich zwierzchników na podjęcie decyzji, czy złożona oferta zostanie przyjęta, czy też odrzucona i współpraca obu państw w dalszym ciągu będzie opierać się na ustaleniach rapalskich. Osobiście uważał zawarcie porozumienia za wskazane, ponieważ umocniłoby postanowienia układu z Rapallo oraz utwierdziłoby opinię publiczną w Niemczech w przekonaniu, że mimo zawarcia paktu reńskiego Związek Sowiecki pozostaje strategicznym czynnikiem w polityce zagranicznej Berlina. Sądził również, że sformułowania artykułu pierwszego oraz punktu pierwszego protokołu końcowego sprawią na arenie międzynarodowej wrażenie przyjaźni niemiecko-sowieckiej, co przyniosłoby ZSRS pożytek podczas negocjacji z innymi krajami. Informował Narkomindiel, że według jego ustaleń kierownictwo Auswärtiges Amt planowało podpisanie porozumienia przed 8 marca 1926 r., a więc terminem posiedzenia nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi Narodów, na którym miało się rozstrzygnąć członkostwo Niemiec w tej organizacji⁵⁵.

Połpried zasugerował także własne poprawki. W artykule czwartym umowy zwracał uwagę na automatyczne przedłużenie porozumienia, jeśli wcześniej nie nastąpił sprzeciw jednej z umawiających się stron. Proponował również całkowite usunięcie punktu czwartego protokołu końcowego traktującego o arbitrażu, ponieważ to zagadnienie znajdowało się dopiero w początkowej fazie ustaleń⁵⁶.

Sowiecki dyplomata słusznie zakładał stanowczą odmowę Stresemanna wprowadzenia zapisu, że Berlin w żadnej sytuacji nie będzie traktować ZSRS jako państwa napastniczego. Szef Auswärtiges Amt ponownie jako argument i dostateczne wyjaśnienie przywoływał wspólną notę sześciu państw lokarneń-

za konieczne, aby bezzwłocznie rozpocząć negocjacje w sprawie zawarcia porozumienia ogólnego o sędzie arbitrażowym, który przewidziany jest dla rozstrzygnięcia kwestii prawnych, natomiast dla innych zagadnień zastosowane będzie postępowanie ugodowe". *Ibidem*.

⁵³ DWP, t. IX, dok. 78.

⁵⁴ Oczywiście najbardziej pożądana przez Sowietów byłaby gwarancja Niemiec, że ZSRS nigdy nie zostanie uznany za agresora.

⁵⁵ DWP, t. IX, dok. 78.

⁵⁶ *Ibidem*.

skich skierowaną do Niemiec w sprawie interpretacji artykułu 16. paktu Ligi Narodów. Nawet w przypadku całkowitej pewności co do inwazyjnych zamiarów Sowieców lub ogłoszenia przez nich takowej postawy, państwo niemieckie nie posiadało środków zbrojnych do uczestnictwa w sankcjach, a także takim krokiem nie sprzyjało jego usytuowanie geopolityczne⁵⁷. Sternik dyplomacji Republiki Weimarskiej odrzucił również wniosek Kriestinskiego, aby ustalenia w tej sprawie zamieścić w specjalnej nocie lub liście stanowiącym niejawną uzupełnienie protokołu końcowego⁵⁸. Stanowcza postawa Stresemanna nie sprzyjała postępowi rozmów z Moskwą, a wręcz przeciwnie – spowalniała je, na czym mu zależało. Klóciło się to z informacjami, jakie przekazał Kriestinski Litwinowowi, zakładającymi dążenie w Auswärtiges Amt do pilnej finalizacji rokowań. Dla rządu niemieckiego priorytetowym zadaniem w tym czasie był wyjazd do Genewy i pozytywne zakończenie starań o stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów. Poprzedzenie genewskich pertraktacji podpisaniem porozumienia z Sowiecami utwierdziłoby państwa zachodnie w przekonaniu o wschodniej orientacji w polityce Berlina i zniweczyło trud włożony w odbudowę zaufania mocarstw oraz ich przekonania o jego pokojowej polityce.

Formalną odpowiedź Kremla na niemiecką propozycję przedstawiciel ZSRS w Niemczech złożył 5 marca 1926 r., domagając się wprowadzenia pewnych zmian w jej zapisie⁵⁹. Postulowano, by usunąć w artykule drugim słowa „bez prowokacji z jej strony” jako sformułowania sprzecznego z pokojową polityką obu stron porozumienia. Samo wyrażenie myśli, że ten paragraf odnosi się do ich pacyfizmu w stosunkach międzynarodowych, zostało dostatecznie podkreślone w zwrocie: „w przypadku agresji innych państw”. W trzecim artykule nie zgadzano się na frazę „w czasie pokoju”. Dla rządu sowieckiego było dostatecznie jasne, że w przypadku wojny między umawiającymi się państwami porozumienie zostanie rozwiązane. Natomiast dla zachowania mocy prawnej porozumienia nie było konieczne wymaganie pokojowych relacji jednej ze stron układu ze wszystkimi innymi państwami. Postawiono również wniosek, aby cały protokół końcowy przekształcić w formę noty, przy czym drugi i trzeci punkt powinny zostać włączone tylko do noty Niemiec, ponieważ Związek Sowiecki nie do końca się z nimi zgadzał. Ostatnia propozycja zmiany dotyczyła punktu czwartego protokołu. Sugerowano zastąpienie słów „o sędziarbitrażowym” zapisem: „o pokojowych sposobach rozwiązywania konfliktów powstających między stronami porozumienia, w tym zarówno na drodze arbitrażu, jak i ugody”. Interesujące, że Sowieci nadal wywierali presję na natychmiastowe podpisanie układu⁶⁰.

⁵⁷ ADAP, Serie B, Bd. II/1, dok. 69.

⁵⁸ *Ibidem*.

⁵⁹ DWP, t. IX, dok. 87.

⁶⁰ *Ibidem*.

Na Wilhelmstrasse z pewnością zastanawiano się nad przyczynami zniecierpliwienia Związku Sowieckiego. Po pierwsze w Moskwie musiano zdawać sobie sprawę, że przed 8 marca Niemcy nie zdecydują się na ten krok. Po drugie było to także trudne ze względów praktycznych. Zapis tego typu umowy musiał być prawidłowo i kompetentnie sprecyzowany, zgodnie z punktem widzenia stron zawierających porozumienie. Wymagało to pracy, a służby dyplomatyczne obu państw miały przecież wiele zastrzeżeń do składanych wzajemnie projektów. Odpowiedzi na te niewiadome należy się dopatrywać we wznowieniu przez Sowieców w połowie lutego 1926 r. rokowań z Polską. Najważniejsze rozmowy odbyły się 24 lutego. Warszawę reprezentowali podczas nich poseł RP w Moskwie Stanisław Kętrzyński oraz naczelnik Wydziału Wschodniego MSZ RP Stanisław Janikowski, a ich adwersarzem był Gieorgij Cziczerin. Dominujący temat stanowiły warunki wznowienia negocjacji w sprawie wzajemnego paktu o nieagresji oraz traktatu gospodarczego⁶¹. Stronom nie udało się dojść do porozumienia przede wszystkim z powodu braku konsensusu w kwestii państw bałtyckich i ich roli w stosunkach polsko-sowieckich. Należy jednak wziąć pod uwagę fakt, że ZSRS nie zależało w tym czasie na układzie z Polską. Priorytet stanowiły negocjacje z Berlinem, a rokowania z Warszawą traktowano jako element czysto taktyczny. Szczegółowe informacje na ich temat ludowy komisarz spraw zagranicznych przekazał ambasadorowi Brockdorff-Rantzauowi, dając mu do zrozumienia, że jego rząd jest gotowy potwierdzić wspólną granicę z Rzeczpospolitą i uniemożliwić w ten sposób Anglii posłużenie się tą kwestią w wojnie ze Związkiem Sowieckim⁶². W pojęciu Kremla miał to być argument szachujący Niemcy, zabezpieczenie bowiem Polski od wschodu nie leżało w ich interesie.

Pojawienie się problemu wznowienia rozmów na linii Warszawa–Moskwa rzeczywiście zrodziło poważną dyskusję w Auswärtiges Amt dotyczącą polityki wobec ZSRS. Część fachowców, z Dirksenem na czele, uważała za bezzasadne wywieranie presji na ich zawieszenie, jako niezgodnych z literą projektowanego układu niemiecko-sowieckiego oraz założeniami współpracy obu krajów. Za kontrargument Kreml przyjąłby traktaty lokarneńskie i planowane członkostwo Niemiec w Lidze Narodów. W ich opinii należało powtórnie omówić cele i wartości solidarnej polityki w stosunku do Polski⁶³. Bardziej zdecydowaną i ulimatywną postawę przyjęli Brockdorff-Rantzau oraz sekretarz niemieckiej ambasady w ZSRS Wilhelm Theodor Wallroth. Według nich, już gwarantowanie

⁶¹ Szczegóły dotyczące spotkania z dnia 24 II 1926 r. zob. S. Gregorowicz, M.J. Zacharias, *op. cit.*, s. 25–26; M. Leczyk, *Polityka II Rzeczypospolitej wobec ZSRR w latach 1925–1934. Studium z historii dyplomacji*, Warszawa 1976, s. 74; W. Materski, *Na widcie. II Rzeczypospolita wobec Sowieców 1918–1943*, Warszawa 2005, s. 286–287.

⁶² ADAP, Serie B, Bd. II/1, dok. 75; M. Klusek, *op. cit.*, s. 98; M. Leczyk, *op. cit.*, s. 77; G. Rosenfeld, *op. cit.*, s. 174.

⁶³ M. Klusek, *op. cit.*, s. 98–99.

przez Sowieców wyłącznie wschodniej granicy Rzeczypospolitej było dostatecznym bodźcem do zastopowania rozmów Berlina i Moskwy w sprawie wspólnego traktatu, który w myśl wcześniejszych ustaleń miał opierać się na antypolskich przesłankach⁶⁴.

Wkrótce dalsze poczynania sowieckie usunęły kontrowersje w Auswärtiges Amt. Narkomindiel uspokajał ambasadora Niemiec, że sprawa porozumienia polsko-sowieckiego została zablokowana i nie ma w tym momencie sprzyjających okoliczności na jej wznowienie. Powodem był wspomniany brak konsensusu w kwestii państw bałtyckich i ich roli w stosunkach Rzeczypospolitej i ZSRS, a przede wszystkim zaawansowane pertraktacje polsko-rumuńskie, dotyczące odnowienia sojuszu zawartego w roku 1921, co w Moskwie przyjęto z dezaprobatą i niezadowoleniem⁶⁵. Brockdorff-Rantzau przychylnie odniósł się do tych wiadomości. Postanowił to wykorzystać Litwinow w rozmowie z ambasadorem 14 marca 1926 r. i ponownie podjąć sprawę podpisania wspólnego układu⁶⁶. Jako czynnik mający skłonić do tego państwo niemieckie postrzegał niepowodzenie na marcowym posiedzeniu Ligi Narodów⁶⁷. Sondował, czy „genewska zniewaga” umożliwi bezzwłoczne podpisanie porozumienia z uwzględnieniem wszystkich sowieckich poprawek, czy też Berlin będzie się jeszcze bardziej obawiał niechętnie usposobić mocarstwa zachodnie. Według wiceszefa

⁶⁴ ADAP, Serie B, Bd. II/1, dok. 75, 76, 84.

⁶⁵ Polsko-rumuński pakt gwarancyjny został zawarty 26 III 1926 r. Rokowania na temat odnowienia konwencji z 3 III 1921 r. podjęto już jesienią 1925 r. O ile jednak postanowienia konwencji sprzed pięciu lat były skierowane wyłącznie przeciwko ZSRS, gdyż sytuacją zobowiązującą sprzymierzone kraje do udzielenia sobie wzajemnej pomocy było zagrożenie granic wschodnich, o tyle nowy traktat gwarancyjny został rozciągnięty na wszystkie granice obydwóch państw. Więcej na temat polsko-rumuńskiego sojuszu zob. H. Bułhak, *Polska a Rumunia 1918–1939* [w:] *Przyjaźnie i anta-gonizmy. Stosunki Polski z państwami sąsiednimi w latach 1918–1939*, red. J. Żarnowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977, s. 322–324; M. Leczyk, *Polska i sąsiedzi. Stosunki wojskowe 1921–1939*, Warszawa 2004, s. 175–181; idem, *Z dziejów polsko-rumuńskiego sojuszu wojskowego 1926–1932*, „Dzieje Najnowsze” 1994, nr 3, s. 43–45; H. Walczak, *Sojusz z Rumunią w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1931*, Szczecin 2008, s. 285–301.

⁶⁶ ADAP, Serie B, Bd. II/1, dok. 84; DWP, t. IX, dok. 102.

⁶⁷ Dnia 8 III 1926 r. rozpoczęła się nadzwyczajna sesja Zgromadzenia Ligi Narodów w Genewie w celu rozpatrzenia sprawy przyjęcia Niemiec w poczet członków tej organizacji oraz ich kandydatury do jej Rady jako członka stałego. Akces do Rady Ligi Narodów zgłaszały Hiszpania, Brazylia i Polska. Niemcy nie wyrażały zgody na dopuszczenie Polski do Rady, ponieważ według nich nie byłoby to takie grono, do którego zgodzili się wejść podpisując układy lokarneńskie. Natomiast Hiszpania i Brazylia zagroziły, że nie poprą kandydatury niemieckiej, o ile same nie otrzymają w niej miejsc stałych. Z powodu rozbieżności zdań Zgromadzenie odroczyło sprawę do wrześniowej sesji zwyczajnej. Akces Republiki Weimarskiej do Ligi dokonał się 10 IX 1926 r. Więcej na ten temat zob. J. Jacobson, *Locarno diplomacy. Germany and the West 1925–1929*, New Jersey 1972, s. 68–76; Ch.M. Kimmich, *Germany and the League of Nations*, Chicago 1976, s. 80–83; H. Korczyk, *Stosunek Polski i Niemiec do Ligi Narodów w latach 1923–1926*, „Studia Historyczne” 1981, z. 4, s. 621–629.

LKSZ, hrabia okazywał pewne niezdecydowanie. Uważał, że opublikowanie porozumienia będzie traktowane jako wyzwanie rzucone Anglii i Francji, na które Niemcy w swoim obecnym położeniu nie mogą sobie pozwolić. W odpowiedzi Litwinow przekonywał, że niepodpisanie umowy w najbliższym czasie Zachód odbierze jako przejaw lęku rządu niemieckiego przed kolejną porażką w Lidze Narodów. Natomiast natychmiastowe wspólne porozumienie będzie bezpośrednią odpowiedzią na wypadki genewskie, co zmusi Londyn i Paryż do uważniejszego wsłuchiwania się w racje Berlina. Ambasador nie zgadzał się z tymi argumentami i cały czas podkreślał znaczenie opublikowania układu, a nie momentu jego podpisania⁶⁸.

Stresemann, w przeciwieństwie do przedstawiciela Niemiec w ZSRS, nie dał się łatwo przekonać zapewnieniom Cziczerina. Na spotkaniu z Kriestinskim, 25 marca 1926 r., żądał bardziej szczegółowych wyjaśnień w kwestii polsko-sowieckich rozmów. Połpried oznajmił, że Rosjanie chcieliby mieć z Polską dobre stosunki, ale na drodze do porozumienia stoi Rumunia i chęć Warszawy pośredniczenia między ZSRS a państwami sąsiednimi, na co nie wyrażano zgody⁶⁹. W instrukcji dla ambasady w Moskwie 27 marca 1926 r. Stresemann pisał: „Jestem zdania, że układ niemiecko-rosyjski nie może być brany pod uwagę, dopóki nie będziemy mieli pewności, że Rosja nie będzie sprzyjała zainteresowaniom Polski odnośnie do zabezpieczenia jej granicy wschodniej pod jakąkolwiek postacią, bądź to w drodze układu gwarancyjnego, bądź to układu o nieagresji, bądź też układu rozjemczego”⁷⁰.

Uważał za absurdalne – przewidywane przez Dirksena – stawianie przez Sowietów znaku równości między ich polityką wobec Warszawy a ułożeniem relacji Niemiec z państwami zachodnimi, czego efektem były porozumienia lokarneńskie. Zwraçał uwagę, że w Locarno bezpieczeństwo Polski zostało tak naprawdę osłabione, a konsekwencje polsko-sowieckiego paktu o nieagresji byłyby zupełnie odmienne⁷¹. Szef dyplomacji Republiki Weimarskiej akcentował również, że taki układ kolidowałby z pierwszym paragrafem planowanej niemiecko-sowieckiej umowy, a to czyniłoby ją bezzasadną. Nie wyrażał także zgody na określenie wspólnego stanowiska wobec Polski w formie utajnionych not⁷².

Propozycje zmian wysuniętych przez rząd sowiecki w nawiązaniu do lutowego projektu Stresemanna przedłożono 25 marca 1926 r.⁷³ Niemcy zgodzili się zastąpić protokół końcowy wymianą not oraz wprowadzić poprawki dotyczące jego pierwszego i czwartego punktu. Kriestinskiemu wręczono również przed-

⁶⁸ ADAP, Serie B, Bd. II/1, dok. 84; DWP, t. IX, dok. 102.

⁶⁹ ADAP, Serie B, Bd. II/1, dok. 91; DWP, t. IX, dok. 109.

⁷⁰ Cytat za: J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1919–1932*, Poznań 1975, s. 239–240.

⁷¹ ADAP, Serie B, Bd. II/1, dok. 93.

⁷² *Ibidem*.

⁷³ DWP, t. IX, dok. 109.

wstępny zapis obu not⁷⁴. Połpried w imieniu swojego kierownictwa nalegał na usunięcie z artykułu drugiego słów „bez prowokacji”, natomiast z artykułu trzeciego frazy „w czasie pokoju”⁷⁵. Wykreślenie formuły „bez prowokacji”, według strony niemieckiej, zostałyby źle odebrane na Zachodzie, dlatego należała na jej zachowanie, ale dopuszczała możliwość zmiany tego sformułowania. Proponowano wprowadzenie wyrażenia „niesprowokowanie”. Nie zmieniało to sensu, ale nie rzucalo się w oczy⁷⁶. Znacznie ostrzej odniósł się Stresemann do postulatów Kremla dotyczących artykułu trzeciego. Skreślenie zwrotu „w czasie pokoju” było w jego opinii niedopuszczalne. Zmuszałoby to Berlin do gwarantowania neutralności wobec ZSRS i nieuczestniczenia w sankcjach gospodarczych nawet w przypadku, gdy Moskwa sama ogłosi się agresorem. Jednak i w tym przypadku szef niemieckiej dyplomacji również skłonny był zapisać ten artykuł innymi słowami⁷⁷.

W drugim tygodniu kwietnia 1926 r. rokowania przybrały na intensywności. Dziewiątego dnia tego miesiąca odbyło się spotkanie Kriestinskiego z Dirksenem na śniadaniu w ambasadzie sowieckiej. Kierownik Wydziału Wschodniego Auswärtiges Amt interesował się, czy Moskwa przysłała już swoje odpowiedzi do zastrzeżeń Stresemanna. Podkreślał, że obecny moment jest najbardziej dogodny do podpisania porozumienia. Zależało mu, aby do powrotu swojego szefa z urlopu, około 18 kwietnia, przygotować wszystkie dokumenty wraz z pełnomocnictwami⁷⁸.

Trzy dni później, 12 kwietnia 1926 r., doszło do kolejnych rozmów między Schubertem, Dirksenem i Gausem a sowieckim połpriedem⁷⁹. Kriestinski rozpoczął od sprawy artykułu drugiego. W jego opinii, jakakolwiek wzmianka o prowokacji pozbawiała tekst wszelkiego znaczenia, dlatego Moskwa należała na przyjęcie swojej pierwszej poprawki. Powoływał się przy tym na Schuberta, który miał przyznać, iż artykułowanie słów o prowokacji miało dla strony niemieckiej jedynie taktyczne znaczenie, w przeciwieństwie do Sowietów. Kriestinski przywołał teksty z prasy zachodniej, oskarżające Związek Sowiecki o imperializm i przygotowania do wojny. Wyrażał obawę, że niemiecka wersja artykułu dostarczy mocarstwom argumentów do głoszenia opinii, że nawet przyjaźnie nastawione do Moskwy Niemcy muszą liczyć się agresją z jej strony, co miałyby negatywny wpływ na wzajemne relacje. Dalej wyrażał obiektywne wobec zapewnień rządu niemieckiego, jakoby podjęcie decyzji o tym, czy ZSRS jest agresorem, czy też nie, będzie leżało wyłącznie w gestii jego przedstawicieli. Treść noty państw lokarneńskich w sprawie interpretacji artykułu 16.

⁷⁴ ADAP, Serie B, Bd. II/1, dok. 95; DWP, t. IX, dok. 113.

⁷⁵ ADAP, Serie B, Bd. II/1, dok. 91; DWP, t. IX, dok. 113.

⁷⁶ ADAP, Serie B, Bd. II/1, dok. 98; DWP, t. IX, dok. 113.

⁷⁷ ADAP, Serie B, Bd. II/1, dok. 91.

⁷⁸ DWP, t. IX, dok. 128.

⁷⁹ ADAP, Serie B, Bd. II/1, dok. 127; DWP, t. IX, dok. 128.

paktu Ligi Narodów nie zabezpieczała, jego zdaniem, Niemiec przed roszczeniami Rady Ligi Narodów w kwestii „interwencji w tej decyzji”⁸⁰.

W odpowiedzi Schubert oznajmił, że stanowisko Berlina jest ostateczne. Zwracał uwagę na konieczność liczenia się Niemiec z własną oraz światową opinią publiczną. Odwołał się do innych powojennych porozumień o sojuszach i neutralności, zawierających wyjątki względem sprowokowanych ataków. Brak takiej formuły w niemiecko-sowieckim traktacie wywoływałby podejrzenia, że kwestia ta określa punkt ciężkości porozumienia. Wtórował mu Gaus, przywołując jako przykłady pakt francusko-polski zawarty w Locarno oraz niedawno odnowiony sojusz polsko-rumuński, gdzie były sformułowania o pomocy tylko w sytuacji niesprowokowanych napaści. Następnie powtórzył, że decyzję o stwierdzeniu agresji Niemcy będą rozstrzygać samodzielnie. Próba narzucenia Berlinowi przez Ligę Narodów innej interpretacji musiałaby skończyć się wystąpieniem z tej organizacji, co dla Zachodu nie byłoby korzystne⁸¹.

Dnia 13 kwietnia 1926 r. Dirksen przekazał sekretarzowi ambasady ZSRS w Republice Weimarskiej Ignacemu Jakubowiczowi informacje o odbytym dzień wcześniej posiedzeniu Rady Ministrów na temat wzajemnych negocjacji. Gabinet odrzucił proponowane przez stronę sowiecką poprawki do artykułu drugiego, choć jego skład był niepełny z powodu urlopów niektórych członków rządu. Na pytanie Jakubowicza, czy werdykt jest ostateczną odpowiedzią, Dirksen oznajmił, że nie zostały podjęte żadne zobowiązujące decyzje, ale wypowiedzi obecnych na naradzie przesądzą sprawę⁸².

Niesprzyjającą okoliczność dla rokowań stanowił artykuł „Timesa” z 14 kwietnia 1926 r. o toczonych między Niemcami a Związkiem Sowieckim rokowaniach dotyczących traktatu rozjemczego. W celu wyjaśnienia sprawy Schubert zaprosił do siebie Kriestinskiego. Jako powód zamieszania przytoczył wypowiedź Cziczierina dla prasy z 6 kwietnia, która została zinterpretowana na Zachodzie jako propozycja rosyjska dla Niemiec i Francji wystąpienia przeciwko Anglii. Berlin został więc „skazany” na udzielenie wyjaśnień i nakreślił ambasadorom angielskiemu i francuskiemu ogólny stan negocjacji niemiecko-sowieckich oraz przekazał informacje o planowanym w najbliższym czasie podpisaniu porozumienia⁸³. Auswärtiges Amt nalegał również na Moskwę, aby sowieckie dzienniki pisały o planowanym układzie w sposób taktowny, nie sugerujący, że stanowi on alternatywę dla paktu reńskiego, ponieważ takie perswazyje ograniczyłyby jego wartość⁸⁴.

⁸⁰ *Ibidem*.

⁸¹ *Ibidem*.

⁸² ADAP, Serie B, Bd. II/1, dok. 128; DWP, t. IX, dok. 128.

⁸³ ADAP, Serie B, Bd. II/1, dok. 132; DWP, t. IX, dok. 129; H. Korczyk, *Traktat berliński...*, s. 232–233.

⁸⁴ ADAP, Serie B, Bd. II/1, dok. 135.

Sowieci przychyliili się do tych postulatów, ale zarazem zaczęli usztywniać swoje stanowisko w prowadzonych rokowaniach. Podczas rozmowy Litwinowa z Brockdorff-Rantzauem, 13 kwietnia 1926 r., zastępca ludowego komisarza spraw zagranicznych ponownie podkreślił, że niemiecka redakcja drugiego artykułu nie ma dla jego rządu żadnej wartości. Odpowiadając na powołanie się przez stronę niemiecką na pakt francusko-polski przytoczył przykład umowy sowiecko-czechosłowackiej z czerwca 1922 r., która zawierała punkt o bezwzględnej neutralności, a nie wywołała sprzeciwu Ligi Narodów, mimo że nie została w niej zarejestrowana. Jego zdaniem, „Niemcy nie powinny być bardziej lojalni wobec Ligi Narodów, aniżeli sam Beneš, jeden z filarów Ligi”⁸⁵.

Stresemann niezwłocznie po powrocie z urlopu zajął się rozwiązywaniem powstałych problemów. Usiłował doprowadzić do szybkiej finalizacji traktatu. Głównym powodem było zaplanowane na 26 kwietnia 1926 r. posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych Reichstagu mającej zająć się rokowaniami niemiecko-sowieckimi. Szef dyplomacji Republiki Weimarskiej nie chciał dopuścić, aby niemiecki rząd pojawił się na obradach bez podpisanego porozumienia lub w najgorszym wypadku z niezgodnioną jeszcze jego treścią. Brak konkretnych rezultatów negocjacji niemiecko-sowieckich mógł doprowadzić do nieporozumień w stosunkach Niemiec z Zachodem, w wyniku celowych działań oponentów politycznych strony rządzącej, przeciwnych polityce Stresemanna wobec przedstawicieli dawnej Ententy. Dlatego istotne było zakończenie negocjacji przed posiedzeniem Reichstagu. Brak czasu i nieustępliwość Kremla stawiały kierownika niemieckiej dyplomacji w niekomfortowej sytuacji. Kontrowersje dotyczyły tych samych spraw. Berlin nie godził się na wykreślenie frazy „bez prowokacji”, na co nalegała Moskwa⁸⁶.

Dnia 20 kwietnia 1926 r. Stresemann zaprosił do siebie Kriestinskiego i oznajmił, że kanclerz odrzucił postulaty sowieckie, ale przedstawił nowe kompromisowe sformułowanie artykułu drugiego⁸⁷. Proponował usunąć słowo „nie-sprowokowany” i zamiast tego napisać „pomimo pokojowego nastawienia i działań”. Brzmiał on obecnie następująco: „W razie gdyby jedna z Umawiających się Stron, pomimo pokojowego nastawienia i działań, została napadnięta przez jedno lub kilka trzecich mocarstw, druga Umawiająca się Strona zachowa neutralność przez cały czas trwania konfliktu”. Stresemann uważał, że taka redakcja powinna znaleźć uznanie Sowietów, ponieważ nie będzie w niej użyte wyrażenie „prowokacja”, a wręcz przeciwnie, mówi o ich pokojowej polityce. Dalej oznajmił, że nie przedstawi propozycji Radzie Ministrów, dopóki Związek Sowiecki jej nie zaakceptuje. Kriestinski odpowiedział, że musi się porozumieć z przełożonymi, ale jego zdaniem należało wyrazić zgodę na taki zapis i w tym

⁸⁵ DWP, t. IX, dok. 125.

⁸⁶ M. Kłusek, *op. cit.*, s. 110.

⁸⁷ ADAP, Serie B, Bd. II/1, dok. 151, 153, 156; DWP, t. IX, dok. 137.

duchu telegrafował do Moskwy⁸⁸. Zaproponowane rozwiązanie zostało zatwierdzone przez stronę sowiecką⁸⁹ i w dniu 24 kwietnia 1926 r. nastąpiło w Berlinie podpisanie traktatu i dołączonych do niego not przez Stresemanna i Kriestinskiego⁹⁰.

Układ składał się z preambuły i czterech artykułów. W artykule pierwszym stwierdzano, że podstawę wzajemnych stosunków między obu państwami stanowi nadal układ z Rapallo, a oba rządy będą pozostawały w przyjaznym kontakcie, żeby doprowadzić do uzgodnienia we wszystkich kwestiach politycznych i gospodarczych, dotyczących sygnatariuszy. Artykuł drugi zobowiązywał oba państwa do zachowania neutralności w wypadku, jeśli jedno z nich, mimo swego pokojowego postępowania, stanie się obiektem napaści ze strony trzeciego państwa lub grupy państw trzecich. W trzecim paragrafie układu zobowiązywano obie strony do nieuczestniczenia w koalicji państw trzecich, której celem byłaby gospodarcza lub finansowa dyskryminacja jednej z umawiających się stron. Według punktu czwartego traktat miał wejść w życie w chwili wymiany dokumentów ratyfikacyjnych i obowiązywać pięć lat. Sygnatariusze mieli się przed upływem tego terminu porozumieć, co do dalszego ukształtowania stosunków politycznych między sobą⁹¹.

Istotne znaczenie przy podpisywaniu układu miała także wymiana not. Niemcy zamieściły w swojej nocie zobowiązanie do przeciwstawiania się z całym naciskiem – po wstąpieniu do Ligi Narodów – wszelkim dążeniom w łonie tej organizacji, które byłyby jednostronnie wymierzone przeciwko ZSRS, wbrew idei Ligi o pokojowym regulowaniu spornych problemów międzynarodowych. Rząd niemiecki stwierdzał, że udział w Lidze Narodów nie może stanowić przeszkody w rozwoju przyjaznych stosunków między Berlinem a Moskwą. Nota zawierała też oświadczenie, że w wypadku przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów nie będą one uważały się za zobligowane do udziału w sankcjach, które Liga może podjąć na podstawie artykułu 16. paktu Ligi Narodów. Gwarantowało to w pewnej mierze, iż Republika Weimarska nie będzie w Lidze prowadziła polityki skierowanej przeciwko Związkowi Sowieckiemu. Nota sowiecka była znacznie krótsza i składała się z trzech punktów, w których Kreml przyjmował do wiadomości oświadczenie rządu niemieckiego oraz wyrażał takie samo przekonanie, że rządy obu państw będą się kierowały w toku dalszych rokowań koniecznością zachowania powszechnego pokoju⁹².

⁸⁸ DWP, t. IX, dok. 137.

⁸⁹ ADAP, Serie B, Bd. II/1, dok. 160.

⁹⁰ ADAP, Serie B, Bd. II/1, dok. 168; DWP, t. IX, dok. 141; H. Korczyk, *Traktat berliński...*, s. 236. Polskie tłumaczenie treści traktatu zob. S. Sierpowski, *Źródła do historii powszechnej okresu międzywojennego*, t. I: 1917–1926, Poznań 1989, s. 549–552.

⁹¹ S. Sierpowski, *op. cit.*, s. 550–551.

⁹² *Ibidem*, s. 551–552.

Traktat berliński, w przeciwieństwie do paktu reńskiego, spotkał się Niemczech z generalną aprobatą. Chociaż rząd nie był prawnie zobligowany do przedłożenia układu do aprobaty Reichstagu, poddał go procedurze parlamentarnej, podobnie jak porozumienia zawarte w Rapallo, aby uciąć w zarodku wszelkie spekulacje o istnieniu tajnych not uzupełniających jego treść⁹³. Został jednogłośnie przyjęty przez Komisję Spraw Zagranicznych Reichstagu, natomiast sam parlament zatwierdził go 10 czerwca 1926 r., prawie bez głosu sprzeciwu⁹⁴.

Jak wynika z powyższych rozważań, negocjacje na temat niemiecko-sowieckiego traktatu o nieagresji i neutralności z 1926 r. trwały prawie pół roku i wymagały niezwykle drobiazgowych ustaleń. Główny spór dotyczył zapisu art. 2. Sowietci postulowali wykreślenie słowa „niesprowokowany” jako sformułowania sprzecznego z pokojową polityką obu stron porozumienia. Niemcy uważali z kolei, że usunięcie tej formuły zostałoby negatywnie odebrane przez państwa zachodnie. Zwracali również uwagę, że zawierają ją wszystkie traktaty polityczne tego rodzaju oraz że dokonanie odnośnego skreślenia oznaczałoby dla Berlina konieczność uznania w każdej sytuacji ZSRS za stronę zaatakowaną. Podkreślano, że pozostawienie słowa „niesprowokowany” w niczym nie umniejszy znaczenia traktatu dla strony sowieckiej. Zgodnie z treścią swojej noty, to rząd niemiecki miał decydować, czy uzna Związek Sowiecki za agresora w konflikcie z innym państwem, bez względu na interpretację Ligi Narodów. Jako rozwiązanie sporu zaproponowano wprowadzenie do art. 2 sformułowania „mimo pokojowego nastawienia”. Taka formuła spotkała się z akceptacją Moskwy.

Podejście Niemiec do traktatu berlińskiego odbiegało od stanowiska ZSRS przede wszystkim ze względu na ich korzystniejszą sytuację międzynarodową. W przeciwieństwie do Moskwy, Berlin nie był w 1926 r. zaabsorbowany w takim stopniu jak wcześniej kwestią bezpieczeństwa. Ograniczenie w Locarno zagrożenia francuskiego pozwoliło władzom niemieckim skupić uwagę na osiągnięciu kolejnych celów. Polityka ta opierała się na podtrzymaniu zbliżenia z Kremlem. Kontynuacja współpracy rapalskiej stanowiła dla Republiki Weimarskiej element taktyczny w rozgrywce dyplomatycznej z państwami zachodnimi. Stawką była rewizja postanowień wersalskich. Możliwość grania kartą sowiecką miała sprzyjać m.in. doprowadzeniu do remilitaryzacji Niemiec, rozwiązaniu kwestii reparacji czy wprowadzeniu modyfikacji granicy niemiecko-polskiej.

Natomiast ZSRS podpisując porozumienie minimalizował ryzyko uczestnictwa Republiki Weimarskiej we wszelkich koalicjach, których ostrze byłoby skierowane przeciwko Moskwie. Ryzyko zawiązania się tego typu sojuszu bez

⁹³ G. Stresemann, *Vermächtnis*, Bd. II, Berlin 1932, s. 538.

⁹⁴ M. von Walsdorff, *Der Berliner Vertrag und Stresemanns Ostpolitik in der Locarno-Ära*, [w:] *Gustav Stresemann*, hrsg. M.M. Lee, W. Michalka, Darmstadt 1982, s. 118.

poparcia i udziału Berlina było znacznie ograniczone. Rząd sowiecki obawiał się przede wszystkim nieprzychylnych inicjatyw Londynu. Należy zauważyć, że w połowie lat 20. w polityce zagranicznej ZSRS nastąpiło przeniesienie „punktu ciężkości” z Europy do Azji⁹⁵. Nieudany „niemiecki Październik” z 1923 r. oraz nagły kryzys w stosunkach angielsko-sowieckich pod koniec 1924 r., zahamowały działalność Kominternu na kontynencie europejskim. Tymczasem odmienna sytuacja występowała w Azji. Rozwój ruchów rewolucyjnych w Chinach zwiększał szanse na umocnienie wpływów i zabezpieczenie sowieckich interesów na Dalekim Wschodzie. Obok Japonii okupującej część dalekowschodniego terytorium Związku Sowieckiego, głównym rywalem Kremla w tej części świata była właśnie Wielka Brytania⁹⁶. W tej sytuacji unormowanie spraw europejskich na drodze porozumienia z Berlinem miało dla Moskwy strategiczne znaczenie.

Traktat berliński stanowił również istotny element w stosunkach gospodarczych i handlowych obu sygnatariuszy. Władze Republiki Weimarskiej dążyły do przywrócenia rangi ekonomicznej, jaką Niemcy wypracowały w Rosji przed I wojną światową. W czasie realizacji w ZSRS pierwszego planu pięcioletniego, dostawy niemieckie stanowiły prawie połowę sowieckiego importu⁹⁷. Jak już zaznaczono, na przełomie drugiego i trzeciego dziesięciolecia efektywnie rozwijała się także współpraca militarna⁹⁸.

ŁUKASZ MIKŁA

German-Soviet Negotiations concerning non-aggression and neutrality treaty 24th April, 1926

Dating back to Rapallo treaty German-Soviet political-military cooperation was based on creating the permanent conflict between both countries and the Versailles system. It could have seemed that Locarno challenged the assumption because one of the consequences of the Rhine Pact and accompanying it agreements according to the western policy was the political isolation

⁹⁵ W. Materski, *Sowieci wobec Ligi Narodów*. Rozdział wprowadzający do pracy *Sowieccy dyplomaci o genezie Organizacji Narodów Zjednoczonych*, oprac. W. Materski, Warszawa 2008, s. 19.

⁹⁶ H.L. Dyck, *Weimar Germany and Soviet Russia 1926–1933. A Study in Diplomatic Instability*, Londyn 1964, s. 14–15.

⁹⁷ Więcej na temat współpracy gospodarczej oraz handlowej Niemiec i Związku Sowieckiego zob. W. Beitel, J. Nötzold, *op. cit.*; O. Kashirskikh, *Die deutsch-sowjetischen Handelsbeziehungen in den Jahren 1925–1932. Deutschlands Rolle im ausenwirtschaftlichen Integrationsbestreben der Sowjetunion*, Frankfurt am Main 2006; M. Pohl, *Geschaeft und Politik. Deutsch-russisch/sowjetische Wirtschaftsbeziehungen 1850–1988*, Mainz 1988.

⁹⁸ Zob. przyp. 2.

of the USSR as well as slackening the cooperation between Berlin and Moscow. But those predictions faced the obstacle as far as the German policy was concerned as they did not want to abandon the benefits of the alliance with Kremlin. The expression of this was the conclusion of the economic treaty between both countries on 12th October 1925 as well as the fight that was led by the German delegates in Locarno with their western partners concerning the interpretation of the article 16 Covenant of the League of Nations. However the essential and fundamental evidence to the willingness to continue the cooperation established in Rapallo was the non-aggression and neutrality treaty concluded on 24th April, 1926 also called the Treaty of Berlin.

The treaty consisted of four points and two additional notes. It had been concluded for 5 years. It had guaranteed the neutrality of signatories in the case of attack of the third country on one of the sides. It had also obliged to the suppression of the aggression as well as it prohibited the participation in the enemy treaties. The essential in the note was the German obligation that its access to the League of Nations will not have a negative influence on the friendly relationships between Moscow as they will not lead to recognition the Soviet Union as an aggressor and in the event of such a possibility they will not take part in the imposed sanctions. The negotiations on the project lasted almost half a year and demanded many detailed findings.

The main dispute concerned the entry number 2. The Soviets postulated the cancellation of the word “unprovoked” as a word formulation that is contradictory to the peace policy of both sides of the treaty. The German considered that the removal of the that formula would be received in a negative way by the western countries. They also paid attention that all the political treaties of this kind included them as well as that the crossing-out of it would mean the necessity of acknowledge the USSR as an attacked side. It was emphasized that if the word “unprovoked” remained it would not diminish the meaning of the treaty for the Soviet side. According to the content of the note, it was the German government to decide whether the Soviet Union is an aggressor in the conflict with other countries regardless of the interpretation of the League of Nations. As a solution to the dispute Gustaw Stresemann – the leader of Auswärtiges Amt – offered the introduction of the word formulation “despite the peaceful attitude”. That word formulation was accepted by Moscow and it led to the signing of the treaty together with the notes included.